Nr. 113. Kraków, Piątek 17 Maja 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukienniecach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 maja.

Wielka wojna na wschodzie Azyi zakończyła się zwycięstwem Japonii nad Chinami i... zwycięstwem Rosyi nad Japonią. Tylko podczas gdy Japonia z bronią w ręku poskromiła nieprzyjaciela po polu bitwy, to zwycięstwo Rosyi jest bezkrwawe.... dyplomatyczne, choć niemniej doniosłe. Japonii nie pozwolono skorzystać ze zwycięstwa i w ostatniej chwili zmuszono ją do znacznych na rzecz pokonanych Chin ustępstw.

Ten zwrot rzeczy był dla Europy niespodzianką tak wielką, że nawet sprzymierzone mocarstwa, Rosya, Francya i Niemcy, nie mogły ukryć zdziwienia, że rzecz cała poszła tak gładko. Japonia, stosownie do życzenia tych państw, zrzekła się półwyspu Liao-Tong, który zabezpieczał jej wstęp w posiadłości chińskie; otrzymała za to na razie... słowa uznania od państw skoalizowanych, a w przyszłości spodziewać się może większego odszkodowania wojennego od Chin. Zanim to jednak nastąpi, sądziła Japonia najzupełniejsze mieć prawo do obsadzenia swem wojskiem półwyspu Korei i Liao-Tong. Tutaj atoli, jeśli mamy dać wiarę najnowszym wiadomościom, spotyka ją pierwsza rata... uznania ze strony trzech mocarstw europejskich w tej formie, że Rosya domaga się n a t y c h m i a s t o w e j e w a k u a c y i K o r e i i p ó ł w y s p u L i a o - T o n g przez wojska japońskie, grożąc wojną w przeciwnym razie.

Japonia nie ma chyba powodu zachwycać się swoją, zbyt pospieszną uległością. Pozwoliwszy raz obcym na zajęcie roli pośredników, spotka się z ich ręką wszędzie, gdzie tylko sięgnie. Cóż za gwarancyę mogą dać jej te państwa, że Chiny zapłacą wysoką kontrybucyę wojenną, gdy ona z ich terytoryum ustąpi? Mocarstwa te dążą najwidoczniej do tego, aby z wywalczonego przez Japonię zwycięstwa skorzystała Rosya i tanim kosztem zapewniła sobie wpływ na stosunki koreańskie, a pośrednio na Chiny. Jest to chyba dążność nieuzasadniona żadnemi moralnemi względami, bo Rosya nie daje najmniejszej gwarancyi, że wpływu swojego użyje w sposób godniejszy cywilizacyi naszego wieku, niż to uczynić może Japonia.

Zaledwo więc rozpoczęły trzy skoalizowane państwa Europy swą pośredniczącą rolę, a już okazują gotowość do pokrzywdzenia praw państwa, które było na tyle naiwne, że pierwsze ich żądanie niewolniczo spełniło. Japonia znajdzie prawdopodobnie nieraz jeszcze sposobność do żałowania swej uległości wobec interwencyi europejskiej.

Rosya rozpuszcza teraz wiadomości, jakoby każdej chwili gotową była do wojny; pytanie atoli, czy tak jest w istocie i czy wojna na dalekim wschodzie leżałaby dzisiaj w intencyach Rosyi, nadto, czy zapewniałaby jej zwycięstwo? Gdyby Rosya pewną była siebie, nie uciekałaby się do sojuszów z Francyą i Niemcami i nie tuliłaby się pod ich skrzydła. Nie prosi ten, kto do dawania rozkazów dość czuje się silnym.

Nic zabawniejszego, nad tę najnowszą konstelacyę politycznych sprzymierzeńców w Europie, jaka wytworzyła się przy tej sposobności. Francya i Niemcy znalazły się nagle w jednym szeregu..., aby bronić interesów Rosyi. Jeżeli bowiem oba te państwa mogły mieć także obronę własnych interesów na oku, to są one niczem w porównaniu z temi, jakich broni Rosya. Tak więc Francya i Niemcy wprzęgły się w rydwan Rosyi i pomagają jej do zabezpieczenia jej interesów w Azyi Wschodniej. Jest to akcya, jedyna w swoim rodzaju, niezrozumiała dla ogółu, bo wręcz niedorzeczna i na żadnych głębszych nie oparta motywach. Jeżeli Niemcom szło o odegranie roli mocarstwa „morskiego“ i o popisanie się ze swoją marynarką, to za ten popis za drogo zapłacą; taniej można było to samo uczynić przy pierwszych lepszych manewrach morskich. Nie obroni też rząd niemiecki lekkomyślnego swojego postępowania i rozrzutności przed słusznemi zarzutami opozycyi. Jak zaś niechętnie przyjęto we Francyi udział jej w akcyi, popieranej także przez Niemcy, o tem mieliśmy już sposobność pisać na tem miejscu.

Idzie teraz o to, jak Niemcy i Francya zachowają się wobec coraz dalej sięgających pretensyj Rosyi? Teraz już Rosya nie zadowalnia się zapewnieniem, że Japonia nie będzie mieć posiadłości na stałym lądzie Azyi, — ona pragnie zabezpieczyć sobie wpływ na państwo koreańskie i wstęp wolny na terytoryum chińskie; jednem słowem Rosya rości sobie wobec Chin pretensye do tych praw, które zaprzecza Japonii. Japonia zaczyna się oryentować w sytuacyi i wobec najnowszych uroszczeń Rosyi zajmuje odmowne stanowisko.

Wcześniej lub później musi przyjść do starcia na wschodzie między temi dwoma państwami, jeżeli Rosya plany swoje zaborcze zechce urzeczywistnić. A wtedy dopiero wystąpi na pole działania A n g l i a, która dotąd, z godną siebie „zimną krwią“, przypatrywała się niedorzecznemu sojuszowi Francyi i Niemiec z Rosyą. Anglia najszerszą ze wszystkich państw europejskich ma sferę interesów w Azyi i czuwa nad nią bardzo troskliwie, chociaż działalność swą rozwija tam bardzo konsekwentnie. Jeżeli więc między Japonią a Rosyą przyjdzie do starcia na polu dyplomatycznem, to pewnym być można, że w chwili stanowczej ukaże się na arenie Anglia i prawa swoje zgłosi.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

IV.

W roku sprawozdawczym były w Galicyi dwa wypadki zawieszenia pracy: zmowa robotników piekarskich w Krakowie i okolicy, tudzież strejk ceglarzy w okręgach krakowskim i wielickim. Zmowa piekarzy objęła 137 robotników i trwała 48 godzin. Strejkujący żądali: 1) 12 godzin pracy; 2) spoczynku w niedzielę od godz. 4 rano do północy; 3) minimum płacy dla dorosłego robotnika 8 złr. tygodniowo; 4) zmniejszenia liczby uczniów; 5) urządzenia osobnych noclegów obok lokalów roboczych; 6) czystego utrzymywania tychże lokalów; 7) niezamykania robotników w warsztatach podczas nocnej pracy; 8) usunięcia miejsc ustępowych, które w nocy wstawiane bywają do lokalów roboczych. — Niektórzy piekarze w Krakowie i w Podgórzu przychylili się odrazu do powyższych żądań, większa ich część jednak przyrzeczeń swoich po strejku nie dotrzymała. Robotnicy zwracali się kilkakrotnie do inspektora z prośbą o interwencyę, tenże atoli przyznaje, że wszystkie o d l a t w i e l u c z y n i o n e p r z e z e ń usiłowania, żeby w piekarniach galicyjskich wytworzyć stosunki odpowiadające ustawom, ż a d n e g o z g o ł a s k u t k u n i e o d n o s z ą.

W strejku ceglarzy brało udział 719 robotników, zmowa trwała od 21 maja do 3 czerwca. Żądania strejkujących odnosiły się do podwyższenia płac akordowych, utrzymywania stosownych mieszkań dla robotników, uskuteczniania wypłat w dzień powszedni, gotówką bez zaliczek lub bonów do kantyn, zniesienia wszelkich kantyn, zupełnego spoczynku niedzielnego, itp. Kilku przedsiębiorców po części życzenie to spełniło, inni przeważnie skończyli na obiecankach. Inspektor interweniował dopiero po ukończeniu zmowy na żądanie robotników, ale bezowocnie.

Ostatni rozdział sprawozdania poświęcono sprawie uczniów rzemieślniczych. — Inspektor stwierdza, że stosunek terminatorów do majstrów nie uległ ż a d n e j z m i a n i e n a l e p s z e. Sposób obchodzenia się majstrów z uczniami jest b e z w z g l ę d n y, s u r o w y, b a r d z o c z ę s t o w p r o s t o b u r z a j ą c y. Młodzież w takich warunkach wychowywana staje się dla wszelkich szlachetniejszych uczuć niedostępna, wyrasta na ludzi równie dzikich jak jej wychowawcy. Maltretowany przez majstra i czeladników uczeń, jedynie poza warsztatem czuje się szczęśliwym. Zarządy korporacyjne zdobywają się bardzo rzadko na bezstronność w ocenianiu stosunków między uczniami i majstrami, i biorą zawsze tych ostatnich w obronę. Majstrowie, uznający potrzebę i korzyści posyłania uczniów do szkoły, należą zawsze jeszcze do rzadkich wyjątków. Przeważnie wcale o to nie dbają. Zarządy korporacyjne nic a nic nie czynią dla podniesienia poziomu umysłowego młodzieży rzemieślniczej. To wszystko, co się w tym kierunku dzieje w Galicyi i na Bukowinie, należy wyłącznie zawdzięczać inicyatywie osób prywatnych, które z poczucia humanitarnego i dla dobra kraju nie szczędzą ofiar, celem wykształcenia dzielnej rękodzielniczej młodzieży.

Umowy o naukę bywają zawsze jeszcze zawierane w sposób przeciwny ustawie, warunki, pod jakiemi przyjmuje się chłopca na naukę, rzadko kiedy figurują w książce roboczej. We wszystkich zwiedzonych zakładach i warsztatach inspektor stwierdził fakt, że przepisy o terminatorach nie bywają wcale przestrzegane.

Na powszechnej zeszłorocznej wystawie krajowej w osobnym pawilonie można było oglądać wyniki fachowej nauki przemysłowej szkół galicyjskich, a zarazem przekonać się o istotnie nadzwyczajnym rozwoju tej nauki. Niektóre szkoły mają na celu podnosić przemysł domowy w kraju, inne kształcą młodzież na dzielnych, samoistnych rękodzielników. Sprawozdanie wyraża się z szczególnem uznaniem o szkołach szewskich w Uhnowie i Witkowie, nadto wspomina, że Wydział krajowy trzecią taką szkołę otwiera w bieżącym roku szkolnym w N o w y m S ą c z u, pomimo oporu i niechęci miejscowej korporacyi szewców.

Szkoły wieczorne, istniejące w liczbie dziewięciu przy miejskich szkołach ludowych we Lwowie, zostały w ubiegłym roku zorganizowane na podstawie norm, wydanych dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi. Władzom przemysłowym ułatwiono również kontrolę nad tem, czy majstrowie przepisom ustawy co do posyłania terminatorów do szkoły czynią zadość czy nie.

Z galicyjskiego funduszu krajowego rozdzielono w zeszłym roku stypendya i wsparcia między 172 uczniów w łącznej kwocie 8.000 złr. Nadto przyznano 2.000 złr. pięciu uczniom, poświęcającym się zawodowi handlowemu. Do 31 szkół fachowych i warsztatów wzorowych w Galicyi uczęszczało 1206 uczniów, a z nich 503 ukończyło naukę z dobrym postępem. Do 31 przemysłowych szkół uzupełniających zapisanych było uczniów 4404, uczęszczało 3179 (74·5%), z tych 289 otrzymało stopień bardzo dobry, 1942 dobry, a 948 niedostateczny.

Uwagi swe zamyka inspektor wyrazami szczerego uznania dla filantropijnej działalności prof. dra Henryka J o r d a n a w Krakowie, który „majątek swój i czas wolny poświęcił nader humanitarnemu celowi“. Ustęp ten przytaczamy dosłownie: „Urządzony przez dra Jordana, wyposażony i utrzymywany publiczny, wielki park w Krakowie służy w lecie jako miejsce zabaw dla dzieci, które pod nadzorem i kierownictwem opłacanych przez założyciela nauczycieli wśród śpiewu ćwiczą się w gimnastyce i ruchach wojskowych. Na zimę wynajmuje prof. Jordan wielką salę gimnastyczną, w której czeladnicy dwa razy na tydzień wieczorami, uczniowie zaś w niedziele od godziny 5 po południu do 10 wieczór w jego obecności gimnastykują się i oddają grom. Udziela się im także nauki śpiewu. Oprócz tego wynajęty jest staw, a na nim utrzymywana zawsze w dobrym stanie ślizgawka dla terminatorów. Łyżwy daje prof. Jordan bezpłatnie do użytku. Ci z wychowanków, którzy się szczególnie dobrze sprawują, dostają corocznie od swego dobroczyńcy po jednej książeczce pocztowej kasy oszczędności na kwotę 5 złr. Zmysł oszczędności terminatorów doznaje atoli znacznej jeszcze podniety przez to, że tym, którzy taką książeczkę otrzymali już w poprzednim roku i wkładkę własną oszczędnością podwyższyli, prof. Jordan pierwotną wkładkę zdwaja. W ten sposób pobiera takie nagrody rok rocznie 40 chłopców.

„W zimie roku sprawozdawczego miałem sposobność przyjrzeć się naocznie takim ćwiczeniom gimnastycznym i nauce śpiewu, a byłem zdumiony pocieszającemi rezultatami, jakie dziś już wieńczą dzieło tego zacnego męża. Niezaprzeczony i nieoceniony jest wpływ takiego obcowania na wrażliwe umysły młodzieży. Mogłem zauważyć, jakie przywiązanie ta dziatwa okazywała swemu bezinteresownemu dobroczyńcy, jakim otaczała go szacunkiem. Gorące, uczuciem prawdziwej miłości bliźniego owiane serce tego szlachetnego człowieka wychowuje ubogich z domu i często z nędzą walczących chłopców na ludzi, którzy w swoim zakresie działania kiedyś z pewnością będą użytecznymi członkami społeczeństwa“.

Sprawy krajowe.

Lwów, 14 maja.

(Subwencye krajowe na budowę dróg powiatowych i gminnych).

Sejm wstawia corocznie do budżetu krajowego pewną kwotę do dyspozycyi Wydziału krajowego na subwencyonowanie budowy i rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych. Na rok bieżący wyznaczył Sejm na ten cel kwotę 350.000 złr., t. j. o 50.000 złr. więcej, aniżeli w roku poprzednim. Z dotacyi tej przyznał Wydział krajowy następujące bezzwrotne zasiłki na budowy i rekonstrukcye dróg:

Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie na drogę powiatową Jezierzany-Uście Biskupie 7000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie na drogę powiatową Chrzanów-Zator 3000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na drogę powiatową Jagielnica-Ułaszkowce 1000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Husiatynie na drogi powiatowe Husiatyn-Probużna i Kosów, Husiatyn-Postówka 8000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Kosowie na drogę powiatową Kosów-Jasionów 5000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na drogę powiatową Tyczyn-Jawornik 2000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Samborze na drogę powiatową Sambor-Mościska złr. 3000; Wydziałowi powiatowemu Sokala na drogę powiatową Sokal-Krystynopol 7000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie na drogę powiatową Zabłotów-Rożniów 7000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Stryju na drogę powiatową Stryj-Żurawno 3000 złr., na drogę powiatową Słobódka-Sokołów 3000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na drogę powiatową Złoczów-Ożydów 3000 złr.; Wydz. pow. w Żółkwi na drogę pow. Żółkiew-Krychów-Fujna 2000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce na drogę gminną Bryńce-Choderkowce 3000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na drogę gminną Beremiany-Nowosiółka 2000 złr., na drogę gminną Jazłowice-Niżniów 6000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach na drogę gminną Zagórzany-Kobylanka 1000 złr., na drogę gminną Ropa-Wysowa 1500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na drogę gminną Koszenna-Wojnarowa 2000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Husiatynie na drogę gminną Chorostków-Mszaniec 1000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na drogę gminną Jarosław-Rokietnica, Pruchnik-Kańczuga i Węgierka-Krzywcze 1500 złr., na drogę Jarosław-Hucisko 2000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na drogę gminną Kozłówka-Wysoka 200 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie na drogę gminną Jaworów-Sądowa Wisznia 8000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na drogę gminną Chołojów-Jabłonówka 9000 złr.

Dalej przyznał Wydział krajowy zasiłki: Wydziałowi powiatowemu w Limanowej na drogę gminną Krasne-Tymbark 4.000 złr. Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na drogi powiatowe: Jaryczów Nowy-Podliski 5.000 złr.; Lwów-Szczerzec Komarno 2.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Mielcu na drogę gminną Radomyśl-Przecław 3.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Mościskach na drogi gminne: w Sądowej Wiszni 1.500 złr.; Dmytrowice - Sambor 1.500 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnej na drogę gminną Nadwórna - Markowce 5.350 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nisku na drogę gminną Majdan-Stany-Rozwadów 7.000 złr.; na drogę gminną Zarzecze-Ulanów i Jeżów-Narty 2.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na drogę gminną Czchów - Witowice - Jakóbkowice 8.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na drogę gminną Zakopane-Łysa 5.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu na drogę gminną Przemyśl-Husaków 2.800 złr. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na drogę gminną Pomorzany-Przemyślany 6.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na drogę gminną Miłocin-Bratkowce 1.467 złr. 20 ct.; na drogę Przybyszówka-Zgłobień 5.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drogę gminną Grzymałów-Sorocko-Trembowla 7.000 złr. Wydziało-

---

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

35 (Ciąg dalszy.)

Stan kraju znał doskonale i jasno widział, jak go ratować, — i przewidywał następstwa, gdy zaniedbany będzie ratunek. Jakoż w liście do Zaleskiego, przedtem pisanym, tak się wyraża: „Ten to jest czas, w którym chociaż z różnicą opinij, cel być zjednoczony powinien: uszczęśliwienie Ojczyzny, przyprowadzenie do znaczenia w Europie, sprawienie wewnątrz rządu dobrego, utrzymanie sprawiedliwości, zachowanie praw, oświecenie wszystkich, edukacyi młodzieży, z r ó w n a n i e p a n ó w d o p r a w a n a t u r y. Niech powszechna tylko będzie edukacya, niczego lękać się nie trzeba. Od nas samych zależy poprawa rządu — o d o b y c z a j ó w n a s z y c h. A gdy podli będziemy, chciwi, interesowani, niedbający o kraj swój, słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach, bo tego warci będziemy“. (Kraszewski III str. 189—91). I w liście do Niesiołowskiego (Siemieński str. 163) pisze: „K i e d y w a s n i z a ć n a s z n u r k u p r z e m o c b ę d z i e, w t e n c z a s c h y b a o c k n i e c i e s i ę i o s i e b i e d b a ć b ę d z i e c i e“.

Jakoż na każdym kroku spotykał największe przeszkody i trudności nietylko w powiększeniu wojska, uzbrojeniu ludu, lecz i w opatrzeniu wojska, wskutek opieszałości, jeśli nie złej woli tych wszystkich, którzy z usposobienia swego przeciwni powstaniu, udając patryotów, powciskali się byli na urzędy dla paraliżowania powstania.

Tak w rozkazie 29 go lipca mówi: „K o r p u s m ó j w n a j w i ę k s z e j z o s t a j e p o t r z e b i e r e k w i z y t ó w“. A dnia 13-go sierpnia z zadziwieniem odbiera wiadomość, że „s u k n a n a p ł a s z c z e i r a j t u z y n i e w y s t a r c z y“, i znowu: „o d c z t e r e c h m i e s i ę c y p i s z ę n i e u s t a n n i e o p ł a s z c z e; d o t ą d i c h w o j s k o n i e m a; n i e w i e m n a w e t, k i e d y s p o d z i e w a ć s i ę i c h m o ż e“ i t. d. Czynimy te wzmianki na dowód, w jak wielkiej potrzebie zostawiano wojsko, które z takiem poświęceniem się broniło Ojczyznę. Jakoż nadludzkich prawie sił było potrzeba, żeby zwyciężyć nietylko jawnych, lecz i skrytych nieprzyjaciół, nietylko obcych, lecz i swoich własnych. Oprócz zdrajców, malkontentów, moskalofilów, było jeszcze bardzo wielu o b o j ę t n y c h i do niczego niesposobnych. Wreszcie brak zdolnych i obeznanych z wojskowością oficerów, zazdrość niektórych generałów popychała ich do wyraźnego nieposłuszeństwa. Tak ks. Józef nie chce jechać na Litwę do objęcia tam głównego dowództwa, tak Mokronowski, pomimo zaklinań Kościuszki ociąga swój wyjazd, aż Wilno wpadło w ręce moskiewskie, tak niestety Wodzicki któremu Kościuszko każe pilnować Krakowa, samowolnie opuszcza Kraków i na swoje nieszczęście rusza pod Szczekociny. Tak i Poniński, oczywiście przez zazdrość, dopuszcza się już wyraźnej zdrady, nie spiesząc Kościuszce z pomocą i t. d.

Może kto nam zarzuci, że odsłaniamy stronę ujemną, ależ historyczna prawda wymaga całości obrazu. A wreszcie, jak w rysunku cienie uwydatniają tylko główne zarysy, tak i historyi ujemne strony, jako przeszkody, jako zawody, wykazują tem bardziej tem większą znakomitość tych, co te przeszkody przełamują. Epiktet mówi: przeciwności dopiero dowodzą, że jesteśmy mężami. A Seneka powiada: Nie wielka to rzecz być mężnym w pomyślności, i żeglować po spokojnem morzu, bez przeciwności bowiem nie masz bohaterstwa. A św. Jan Złotousty jeszcze lepiej rzecz wyjaśnia temi słowy: gdzie trudniejsza sprawa, tam większa chwała. Otóż tem większa chwała Kościuszce, że przezwyciężył wszystkie, zda się nieprzezwyciężone przeszkody nieprzyjaciół jawnych i skrytych, i z podziwem świata obronił Warszawę; — i naród rozleniwiały, zdemoralizowany wiekami, wprowadził na drogę męstwa i chwały; zrównał wobec prawa i wobec zasług osobistych stany i lud upośledzony odwieczną niewolą do obrony Ojczyzny p i e r w s z y uzbroił. Może znowu zdawać się komuś będzie, że przeto poniżamy szlachtę i jej ubliżamy. Przyznajemy się otwarcie, że szlachty wcale nie znamy, bo w powstaniu Kościuszki mowy nawet o szlachcie nie było; więc i na myśli jej nawet z tego powodu mieć nie mogliśmy. Znamy tylko tych, co bronią Ojczyznę, i tych uwielbiamy, — a tych co zdradzają Ojczyznę, same ich występki i zbrodnie potępiają [1]). — Ci zaś, co gwałtem usiłują utrzymać nicość u góry, czynią zamach na sprawiedliwość, a z tego zamachu wyniknąćby musiał tylko ostateczny rozkład moralny narodu. — Co wreszcie za paradoks osobliwy, żądać od narodu zaufania dla tych, co wchodzą w kompromis z wrogami, i narodowi bytu zaprzeczają. Biją pokłony, całują ręce tym, co zamordowali Ojczyznę (a czyż nie całowali rąk Katarzynie — klęcząc!!), przyjmują od nich tytuły honorowe, chlubią się ich względami, i chcą stać na czele narodu! Sami na pasku wodzeni, narodem kierować dziką mają pretensyę.

R y c h l i c k i, 80 cio letni starzec, stojąc nad grobem, przecudowny przedstawia nam obraz Kościuszki w czasie oblężenia. „Warszawa — powiada (str. 211) — w czasie oblężenia wystawiała gorejący namiętnościami wulkan, w którym zdrada, bojaźń, nienawiść, przekupstwo, chciwość, podstęp i nie wiem już ilu innych wrogów, pasowało się z sobą. Wszak zwolennicy Targowicy żyli i znowu zaczęli byli budować zamki na lodzie. Tym to sposobem słabła jędrność i tęgość narodowa, bo widoczne niepodobieństwo oparcia się przemocy licznego i we wszystko zaopatrzonego wojska nieprzyjacielskiego (pod dowództwem samego króla pruskiego, który nie na to osobiście przybył, żeby miał ze wstydem odstępować), wątliło ducha w narodzie. Kościuszko jednak, jak skała nieporuszony, nie ustawał w pracy. Samą przytomnością powściągał wszystkie zapędy. W jego obecności nie śmiało nic, co było nikczemne, podnieść czoła. Jak nieraz widziano, że sam wzrok energii hamował lwa popędliwość, tak i wzrok Kościuszki przeszywał niecnotę. Tę moralną przewagę, tę godność wewnętrzną, tę pewność samego siebie posiadał tylko Kościuszko. Nasz bohater z niezgodą, zdradą, przedajnością i tym podobnemi występkami walczył i pokonał je wszystkie. Postawa jego nie wrażała postrachu kary, lecz mocniejszą obawę niepodobania się temu, którego wszyscy kochali, — nagany tego, którego wszyscy czcili, oziębłości tego, do którego wszyscy lgnęli“.

K i t o w i c z (str. 131) zaś mówi: „Warszawa żadnemi murami nieopasana, na płaszczyźnie z tej strony położona, broniła się wojskom nieprzyjacielskim (od 13 lipca do 6 września) tak mężnie, że ani raz jeden do okopów przystąpić nawet żadnemu nie pozwoliła, a częstemi wycieczkami i wstępnym bojem wychodząc wojska polskie za okopy, znacznie nieprzyjaciela raziły. Wszystkie te pomyślności były dziełem jednego Kościuszki; on się wszystkiem zatrudniał, on w każdej akcyi sam był zawsze obecny, on wszystkie sztuki i podstępy nieprzyjacielskie swojemi sztuczniejszemi sposobami w niwecz obracał. Między innemi wynalazkami jego, w i l c z e d o ł y nieposlednie trzymały miejsce, których kazał narobić pełno za okopami i dla których sparzony nieraz nieprzyjaciel nie śmiał drzeć się na okopy. On zaś dla wycieczek swoich między temi dołami pozostawiał ścieżki, pewnemi swoim tylko wiadomemi znakami poznaczone, któremi żołnierz polski wyciekać na nieprzyjaciela i powracać za okopy mógł bezpiecznie. Temi i tym podobnemi sposobami raził mocno nieprzyjaciela z małą swoich stratą“.

Jakim zaś duchem natchnął był wojsko, oto współczesne świadectwo podpułkownika Zagórskiego w liście do Lenickiego, w którym pisze: „Kościuszko, naczelnik sprawy świętej, do serc wolnych przemówić umiał. Głos jego potężny. Śmierć lub zwycięstwo hasłem Kościuszki, więc i naszem“.

K i e d y ż W a r s z a w a w y s t a w i p o m n i k K o ś c i u s z c e z a t o, ż e j ą o b r o n i ł i n a w i e k i o k r y ł c h w a ł ą?

Bronisław Schwarce.

---

[1]) Oto rota przysięgi, jaką czynili i podpisywali zdrajcy — Moskalom:

„Ja, niżej na podpisie wyrażony, przyrzekam na honor i sumienie moje, jako na przyszłym Sejmie, tudzież i na innych sejmach, sejmikach, nie mniej na każdem miejscu, dokąd życia mojego, sprawować się będę w interesach Ojczyzny mojej, we wszystkiem bez excepcyi tak jako dwór rosyjski *directe*, czyli przez ministrów swoich odemnie pretendować będzie, zażywając wszelkiego starania mego, przyjaciół i sił moich ażeby zupełnie tenże dwór swego dostąpił żądania. Przyobiecując tudzież, że się żadnej inszej wiązać nie będę partyi, tak narodowej, jak zagranicznej, zostając na zawsze gorliwym i wiernie przywiązanym do interesów dworu rosyjskiego według jego woli, który to dwór skryptem niniejszym upewniam, i takiego mieć rewers ten chcę waloru, jakoby świątobliwą stwierdzony był przysięgą, submitując się w niedotrzymaniu onego w jakiejkolwiek rzeczy, wszelkiej niełasce i karze którąby mi tenże dwór rosyjski nakazać raczył, a dla lepszej wiary, skrypt ten ręką moją własną podpisuję i przyciśnięciem pieczęci stwierdzam“.

wi powiatowemu w Tarnobrzegu na drogi gminne Zaleszany-Radomyśl 3.000 złr.; na drogę Grębów-Stale 1.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na drogę gminną Swiątniki-Swoszowice 2.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na drogi gminne Zbaraż-Berezowice i Zbaraż-Podwołoczyska 8.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi na drogę gminną Turynka-Kamionka Strumiłowa 5.000 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 maja.

Wybór dra Luegera pierwszym zastępcą burmistrza Wiednia i obawa, aby dr. Lueger nie został prezydentem Rady miejskiej, przypomniała liberalnym dziennikom, a przedewszystkiem *N. Fr. Presse*, jej gorące żądania, aby rząd interweniował na korzyść stronnictwa liberalnego w wiedeńskiej Radzie miejskiej. To bezustanne wołanie o pomoc rządu i wyrzuty, że ministerstwo szanuje autonomię gminy, było oburzającem, gdyby stronnictwo Plenerowskie nie było już złożyło tyle dowodów, że nie ma w niem ani śladu idei liberalnych. Nie zadziwiłoby nas też wcale, gdyby z tej strony kiedyś, gdy zjednoczona lewica w Izbie poselskiej znajdzie się w garstki kilku lub kilkunastu posłów, odezwało się gorące życzenie powrotu do autokracyi. Tyle wart liberalizm wiedeńskich hipokrytów.

Z powodu węgierskiego przesilenia zaczynają się pojawiać sensacyjne wiadomości na to, aby natychmiast je prostowano. W budapeszteńskich kołach politycznych krążyła pogłoska, że hr. Kalnoky ponowił podanie o dymisyę i tym razem ją otrzymał. Pogłosce tej, tak mało prawdziwej, zaprzeczają w kołach wiedeńskich dobrze poinformowanych.

Węgierska Izba magnatów w dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o wolności sumienia skreśliła na wniosek hr. Ferdynanda Zichy'ego paragraf 24 do 29 i przystąpiła do obrad nad ustawą o recepcyi Żydów. Hr. Ferdynad Zichy wniósł, aby Izba uchwaliła nie przystępować do rozpraw szczegółowych. W imiennem głosowaniu 107 członków Izby głosowało za, a 107 przeciw przystąpieniu do dyskusyi szczegółowej. Wskutek tego prezydent Izby rozstrzygnął na korzyść dyskusyi szczegółowej. Następnie Izba uchwaliła § 1 ustawy, lecz § 2, zezwalający na przejście z wyznania chrześciańskiego na wiarę żydowską, skreślono 115 głosami przeciw 94. Prezydent Izby po tem głosowaniu odroczył dalszy ciąg rozpraw nad tą ustawą do dnia dzisiejszego. Wobec dotychczasowych wyników niepodobna się spodziewać, aby rezultat dalszych obrad był dla rządu pomyślniejszym. Obie ustawy wrócą zatem znowu do Izby poselskiej.

Petersburski korespondent *Frankf. Ztg* donosi, że Japonia zajęła odporne stanowisko wobec nalegań trzech interwenjujących mocarstw, ażeby oznaczyła bliski termin wycofania wojsk z zajętych podczas wojny terytorów chińskich. Japonia rości sobie pretensyę do prawa okupacyi półwyspu Liao-tong wraz z Port-Arthurem aż do chwili otrzymania połowy kontrybucyi wojennej; Wei-hai-wei zaś chce zatrzymać aż do zupełnego wyrównania rachunku z Chinami. Co się zaś tyczy Korei, Japonia widocznie chce naśladować postępowanie Anglii w Egipcie i zgadza się na ewakuacyę Korei wówczas dopiero, kiedy stosunki na Korei zostaną uregulowane i porządek utrwali się tak, że niezależność Korei będzie zupełnie zabezpieczona.

Z Paryża.

Deputowany ksiądz Lemire, który powrócił z Rzymu do Paryża, opowiada podobno, wbrew dotychczasowym doniesieniom, że papież Leon XIII był tak oburzony na nową ustawę francuską o opodatkowaniu kongregacyj, że myślał już o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Francyą, i tylko wielka dobrotliwość i sympatya dla Francyi powstrzymała go od tego kroku. Lemire utrzymuje, że papież z płaczem żalił się przed nim na niewdzięczność rządu francuskiego, który ma tak mało uznania dla usiłowań Watykanu, zmierzających do przywrócenia zgody pomiędzy klerem katolickim we Francyi, a rządem republikańskim, oraz do szerzenia szacunku dla republiki pośród katolickiej ludności Francyi. Z całej tej audyencyi najciekawszem było oświadczenie papieża, że zarzucany był prośbami ze strony trójprzymierza i musiał okazać wiele oporu i wytrwałości, obstając za swą polityką, przychylną dla Francyi.

Mówią, że Korneliusz Hertz, słynny panamista, zamierza powrócić do Francyi i bronić się przed sądem, skoro tylko zdrowie mu na to pozwoli. Wiadomość ta spotyka się jednak z wielkim sceptycyzmem; trudno bowiem uwierzyć, ażeby Hertz chciał się narażać na niepewne losy, jakie czekać go mogą we Francyi.

Z Petersburga.

Nowoje Wremia zamieszcza sprawozdanie z działalności Towarzystwa Palestyńskiego. Dające pojęcie o usiłowaniach rosyjskich celem podtrzymania i szerzenia prawosławia w Palestynie. Towarzystwo to znajduje się pod opieka i protekcyą wysokich dygnitarzy rosyjskich, czego dowodem choćby tylko obecność na dorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa takich osobistości, jak pomocnik oberprokuratora synodu Sabler, główny naczelnik zarząd więzień Gałkin-Wraskoj, dyrektor departamentu oświaty ludowej Anieczkow, senator Selifontow, generał Daniłow it. p. Bezpośrednio na podtrzymanie prawosławia w Palestynie wydano w ciągu ubiegłego roku 57.190 rubli, z tego 52 tysiące poszły na utrzymanie szkół prawosławnych. Na służbę lekarską dla prawosławnych w Nazarecie i Bejrucie wydano 4.997 rubli; na zapomogi dla pielgrzymów 104.229 rubli. Liczba prawosławnych, którzy zwiedzili w przeszłym roku Jerozolimę, przeważnie przy pomocy Towarzystwa, wynosiła 5366 osób. Na wydawnictwo prac naukowych i popularnych celem szerzenia prawosławia wydano 29.257 rubli. W ogóle wydano 213.708 rubli; dochody zaś Towarzystwa, płynące ze składek członków i ofiar protektorów i osób prywatnych, wynosiły 251.792 rubli. Kapitał Towarzystwa składa się z 73.704 rubli funduszu żelaznego i 150.000 rubli kapitału obrotowego. Liczba członków w ostatnim czasie znacznie się powiększyła i wynosi obecnie aż 2.400 osób. Towarzystwo ma organizacyę zbliżoną do organizacyi Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności i oczywiście działalność jego nie pozbawiona jest tendencyi politycznej.

Z wiedeńskiego bruku.

Wiedeń, 15 maja.

„Der schöne Karl“ został burmistrzem wielkiego Wiednia! To jest zdarzenie, które przy swojej doniosłości politycznej, ekonomicznej i innej, ma zarazem tak niezwykłe znaczenie lokalne, że pisząc wiadomości „z wiedeńskiego bruku“, trudno je pominąć milczeniem. Trudno tem bardziej, ile że fakt ten jest bardzo pouczający i stwierdza prastarą prawdę, że „ludzie zmienni są!“

Nawet wrogowie dra Luegera muszą przyznać, że różne koleje, jakie przeszedł w swojem życiu politycznem, nie zatraciły w nim tej najwybitniejszej cechy Wiedeńczyka tj. *Gemüthlichkeit*. Dr. Lueger w życiu prywatnem jest bardzo *gemüthlich*, wobec dygnitarzy jednak zwykł był mniej przyjemnym przemawiać tonem, czasami umiał nawet być wręcz niegrzecznym. To znana rzecz. A już burmistrz Grübl tyle się w czasie swego urzędowania od niego nasłuchał, że gdyby był wiedział, iż słuchanie takich subjekcyj również należy do obowiązków burmistrza, to z góry byłby się wyrzekł tej przyjemności.

Lecz „ludzie zmienni są“ — i dr. Lueger przez noc się zmienił i to do tego stopnia, że nawet wobec burmistrza Grübla stał się grzecznym i przyjemnym.

Na dzisiejszem posiedzenie *Statratu* wyraził dr. Lueger swoje ubolewanie z powodu rezygnacyi Grübla, wyraził następnie nadzieję, „że mu się uda nakłonić go, by nader cenne swoje siły i nadal miastu poświęcił!“ Proszę słuchać — czy można być grzeczniejszym i bardziej przyjemnym?

W Praterze otwartą zostanie za dni kilka wystawa, której dano miano *„Venedig in Wien“*. Część Prateru przekształcono w urocze miasto włoskie, naśladowano place, pałace, a nawet i kanały z gondolami. Spodziewamy się, że co do kanałów aranżerowie zadowolnili się mniej wiernem naśladownictwem natury, w przeciwnym bowiem razie pobyt na wystawie, zwłaszcza w miesiącach letnich, nie będzie należał do najprzyjemniejszych. Zresztą postarano się nietylko o wierne kopie, lecz sprowadzono oryginały wprost z Wenecyi. W tych dniach przyjadą gondolierzy weneccy, kwieciarki i prawdziwe weneckie gondole. Zapowiada się więc ruch niezwykły. W dodatku będziemy mieli korso kwiatowe „na cel dobroczynny“.

Prawdziwie dobroczynny cel miał wczorajszy koncert słynnej śpiewaczki koncertowej pani Alice Barbi, obecnie baronowej Wolff-Stomersee. Pani Barbi od dwóch lat publicznie nie występuje. Wczorajszy koncert miał więc tem większą siłę przyciągającą. Sala Bösendorfera była przepełnioną. Publiczność składała się przeważnie z pań, które ciekawe zapewne były nietylko usłyszeć znakomitą śpiewaczkę, lecz także zobaczyć pragnęły panią baronową. Zdaje się, że pani Barbi urzeczywistniła wszystkie nadzieje swoich wielbicielek, bo darzyły ją oklaskami i kwiatami bez końca. Czysty dochód, który wynosi ponoś około 2000 złr., przeznaczony dla dotkniętych katastrofą mieszkańców Lublany.

W teatrze *an der Wien* grano wczoraj po raz 50(!) operetkę *„Karlsschülerin“*, z panią Palmay i Girardin. Pięćdziesiąt razy z rzędu jednę operetkę, to najlepszy dowód smaku wiedeńskiej publiczności. *Kok.*

Prasa angielska.

Angielska prasa peryodyczna zużywa ogromną ilość energii i inteligencyi. Na wyspie kupców i marynarzy, która się Anglią nazywa, poświęcanie się fachowi dziennikarskiemu poprzedzane bywa studyami poważnemi, jak studya lekarza lub adwokata. Jest to profesya szanowana, którą publiczność stawia na równi z innemi profesyami wolnemi. Zalety dobrego dziennikarza są właśnie temi zaletami, które przeważnie i najwybitniej rozwija wychowanie angielskie; do tego dodać należy wrodzoną każdemu Anglikowi namiętność do włóczenia się po świecie. Ze szkoły i uniwersytetu terminator dziennikarstwa wynosi wykształcenie nieco jednostronne, lecz gruntowne, rozporządza nadto siłą fizyczną, wytrwałością, wytrzymałością, zimną krwią i poczuciem potrzeby nieustannej czynności; podróżom zawdzięcza on doświadczenie, zdrowy pogląd na rzeczy i ludzi, ciekawość wreszcie, potęgującą się z wiekiem i z powodzeniem. Dziennikarze wybitni angielscy należą do mężów w swoim narodzie naczelne zajmujących stanowiska: wszyscy posiwieli w szrankach dziennikarskich, wszyscy poznali gruntownie tajemnice swego zawodu, jako sztukę trudną, w której nie dojdzie wysoko, kto nie pracował usilnie. Wielu z nich zgłębiło tajniki wiedzy ścisłej, umiejętności technicznej, zna wszystkie niemal języki żyjące i martwe, uczyło się gruntownie polityki, historyi, geografii, jakby specyaliści. Większość zna stenografię, za przykładem Dickensa, który debiutował w dziennikarstwie jako reporter z sądów policyi poprawczej.

Prasa angielska ściąga do swoich szeregów często laureatów uniwersyteckich, jak np. Brodricka, który przez lat dwadzieścia z górą pisywał artykuły do *Timesa*, zanim powrócił do Oksfordu na katedrę; jak np. Johna Morleya, który przez długie lata był redaktorem głównym *Saint-James Gazette*, zanim zaczął brać udział w polityce czynnej swego kraju.

I korespondenci pism angielskich rekrutują się z najwyższej inteligencyi angielskiej. Pomiędzy stałymi korespondentami, utrzymywanymi przez najgłówniejsze dzienniki Anglii w stolicach Europy, nie brak ludzi znacznego wykształcenia i pisarzy utalentowanych, jak Brinsley Richards, zmarły w roku 1892 korespondent *Timesa* w Berlinie. Po wyjściu ze szkoły w Eton, Brinsley Richards przybył do Francyi, gdzie był kolejno sekretarzem Drouyn de Lhuys'a i księcia Decazes. Poznawszy wielu francuskich mężów stanu, zbadawszy francuskie sprawy społeczne i ekonomiczne, przeniósł się do Wiednia, potem do Berlina. On to napisał słynną biografię Moltkego, drukowaną w *Timesie* nazajutrz po śmierci feldmarszałka.

Korespondentom specyalnym stawiane są wymagania jeszcze wyższe. Archibald Forbes pozostanie na zawsze typowym korespondentem z placu boju. Znana jest ogólnie jego niezmordowana działalność dla *Daily News* w czasie wojny francusko-pruskiej. Ze wszelkiemi zaletami fizycznemi i umysłowemi, które tworzą ideał takiego korespondenta, łączył Archibald Forbes gruntowną znajomość strategiki, styl świetny, siłę fizyczną, odporność niezwykłą na choroby i znużenie, zapał niesłychany, wreszcie odwagę, fantastyczną prawie. Forbes na sześć godzin przed przybyciem kuryerów urzędowych zawiadomił kwaterę główną o zwycięstwie pod Szypką w czasie wojny tureckiej; Forbes przesłał depeszę o ataku na Plewnę z Sistowy, dokąd wszedł, niosąc na głowie siodło swego konia, który padł o wiorstę przed miastem. Był to już trzeci rumak w tej piekielnej podróży z placu boju.

Ale wojny zdarzają się rzadko, reporterzy więc szerszego pokroju muszą sobie szukać innych pól działalności. Włóczą się tedy po świecie w poszukiwaniu zdobyczy: opisują potężne przesilenia finansowe, jak krach banków australijskich lub coroczne rewolucye w południowej Ameryce.

Oto sylwetka jednego z takich dziennikarzy-włóczęgów, nakreślona przez Darmstetera:

Wychowywany kolejno w szkołach Anglii, Francyi i Niemiec, Henryk Norman skończył nauki w uniwersytecie w Harvard w Ameryce, gdzie też wystawił pierwszą swoją sztukę grecką, graną na scenach amerykańskich w oryginale, poczem zaczął się przygotowywać do stanu duchownego wyznania unitarystów, a nawet miewał dla współwyznawców swoich kazania. Debiutował w dziennikarstwie słynną swoją kampanią o... Niagarę, w czasie, gdy kapitaliści amerykańscy chcieli otoczyć wodospad niezliczonemi hotelami. Dzięki interwencyi Normana rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zrobił z okolic Niagary rodzaj parku, który ściąga ciekawych całego świata więcej, niżby to zrobić mogła najbardziej pomysłowa spekulacya kupiecka. Po powrocie do Anglii wstąpił Norman do *Pall Mall Gazette* za czasów Steada, był interviewerem generała Boulangera, którego traktował seryo. Następnie przez lat kilka przerażał społeczeństwo angielskie opisami nadużyć, dokonywanych w Irlandyi pod maską prawa, poczem wyjechał do Tonkinu w czasie wyprawy francuskiej. Polował na tygrysy w Tonkinie, znalazł kopalnię złota w Syamie, zwiedzał Japonię, o której napisał bardzo ciekawą książkę. — Ożenił się ze swoją koleżanką, współpracowniczką *Pall Mall Gazette*, wreszcie napisał *„A girl in the Karpathians“*.

Jak na jednego człowieka — to chyba niemało.

KRONIKA.

Kraków, 16 maja.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały wydział Rady powiatowej mieleckiej nadesłał 25 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono $99^{1}/_{2}$ ct., zebrane przez L. G. i K. M. za sprzedaż szklanki mleka i kawałka pomarańczy.

Z uniwersytetu. Pp. Franciszek Lewkowicz i Józef Schermant, rodem z Krakowa, oraz Michał Wiktor, rodem z Tarnobrzega, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa Lidl odjechał do Lwowa dziś pociągiem błyskawicznym.

Z Czytelni dla kobiet w Krakowie. W sobotę dnia 18 bm. o godzinie 6 po południu nastąpi uroczyste otwarcie Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“ we własnym lokalu, przy ulicy Gołębiej l. 4, poczem odbędzie się odczyt p. dra M. Stefanowskiej „O znaczeniu nauk przyrodniczych w wychowaniu kobiety“. Wstęp dozwolony tylko członkom.

W „Związku naukowym“ (ul. Krupnicza l. 8, I piętro) odbędzie się jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem pogadanka na temat: „Typy współczesne: Płoszowscy i Lassalle'owie“. Zagai p. Ignacy Daszyński. Wstęp dozwolony tylko członkom.

Z komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich w Krakowie. Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich podaje do wiadomości, iż egzamina z gimnastyki teoretyczne i praktyczne odbędą się w Krakowie w terminie letnim dnia 8 i 9 czerwca br., w terminie jesiennym w dniach 1 i 2 listopada br. Kandydaci, mający zamiar poddać się egzaminowi, zechcą podania wraz z załącznikami przesłać na ręce przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej najpóźniej w terminie letnim do dnia 1 czerwca, w jesiennym zaś do dnia 25 października.

Przewodniczący komisyi *prof. dr. H. Jordan.*

Zmarli. W Warszawie zmarła w 84 roku życia Teresa z książąt Sapiehów hrabina Przemysławowa Potocka.

Oktawiusz de Bourmeister Radoszkowski, pensyonowany generał-leitnant artyleryi rosyjskiej, zmarł w Warszawie w 74 roku życia. Zmarły zajmował się badaniami naukowemi, a jako entomolog rzetelną zyskał sobie sławę. Był on członkiem Towarzystw entomologów: paryskiego, szwajcarskiego, szczecińskiego, królewskiego Towarzystwa naukowego leodyjskiego, geograficznego i technicznego Towarzystwa w Petersburgu i t. d. Z pomiędzy 30-tu z górą prac J. Radoszkowskiego, pisanych przeważnie w języku francuskim, bardzo wiele ma znaczenie ściśle naukowe w zakresie entomologii, wiele też gatunków owadów uczony ten opisał po raz pierwszy. W ogóle przyczynił się do zbadania rozmaitych gatunków „Kymenoptera“ (błonkoskrzydłych), których opis wydał w języku polskim w r. 1882. W ogóle bibliografia naukowa wymienia 27 prac zmarłego z dziedziny nauk przyrodniczych.

Aleksander Pomian Swolkień, adjunkt powiatowy za Rzeczypospolitej krakowskiej, emerytowany urzędnik państwowy, po długiej a ciężkiej chorobie zmarł dnia 6 b. m. w Piątkowy obok Nowego Sącza w 81 roku życia, gdzie też zwłoki pochowane zostały. Ś. p. Aleksander przez 13 miesięcy był więziony na Zamku i w Wiśniczu za udział w rozruchach w r. 1846, w których brał czynny udział, a po wielkich staraniach został przywrócony do urzędowania, jednak „notatki złe“ nie dopuściły go do wyższego awansu.

Karolina z Szpakowskich Rogowska, obywatelka m. Krakowa, urodzona w 1815 r., zmarła wczoraj w zakładzie im. Helzlów.

Nieszczęśliwa rodzina W Półwsiu Zwierzynieckiem na ulicy Senatorskiej nr. 44 mieszka Szczepan Zbik, od lat kilku złożony ciężką chorobą, czeladnik tapicerski, żonaty, ojciec trojga dzieci. Rodzina ta, na którą pracuje ciężko żona Zbika, według otrzymanych przez nas wiarogodnych i potwierdzonych przez urząd gminny wiadomości, znajduje się w wielkiej nędzy. Zbikowa zarabia zaledwie 3 złr. miesięcznie, słowem nie ma co dać do ust dzieciom, ani mężowi. Miłosierdziu publicznemu polecamy tych nieszczęśliwych.

Dla sezonu opery w Krakowie pozyskaną została od 15 lipca p. Marya Prylińska-Stolzmann (sopran dramatyczny). Wykształcona na wzorach włoskich, zyskała świetne uznanie w występach swych we Włoszech, Hiszpanii i Ameryce, w czem niepoślednią rolę odgrywa prawdziwy temperament sceniczny artystki. Dowiadujemy się, że również projektowane są gościnne występy p. Torrentini-Skomorowskiej z Medyolanu.

Kopalnie soli w Wieliczce. W oba dni Zielonych Świąt, tj. 2 i 3 czerwca urządzone będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na budowę domu akademickiego w Krakowie. Kopalnia będzie rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wstępu nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, Rynek linia A-B, w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej. Wejście do kopalni odbywa się o godzinie $1^{1}/_{2}$ i $2^{1}/_{2}$ po południu, tylko schodami z powodu przebudowy szybu zjazdowego. Cena biletu omnibusem z dworca kolei w Wieliczce do szybu „Rudolfa“ albo z szybu „Rudolfa“ do dworca kolei w Wieliczce 20 ct. Również odchodzą omnibusy z Wieliczki do Krakowa co godzinę. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 minut 13 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 m. 2 wieczorem.

Zjazd Kółek rolniczych rozpoczął się wczoraj w Tarnopolu. Zjazd jest dość liczny. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele farnym przez ks. arcybiskupa Issakowicza, a w cerkwi ruskiej przez ks. kanonika Gromnickiego, prezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz zagaił obrady, zaznaczając, że „Kółka rolnicze“ dążą przez oświatę do dobrobytu ludu. Podziękował gminie i komitetowi za gościnność, a arcybiskupowi Issakowiczowi za popieranie „Kółek“. Wzniosła odpowiedź arcybiskupa na temat wspólnej zgodnej pracy obu bratnich narodów wywołała prześliczne przemówienie ks. kanonika ruskiego Bilińskiego, wzywającego do pracy wspólnej i zawiązywania jak najliczniejszych „Kółek“. Imieniem miasta burmistrz Pohorecki powitał zebranych. Przybyli reprezentanci towarzystw gospodarczych, Towarzystwa asekuracyi krakowskiej, tudzież Rad powiatowych: trembowelskiej, zbaraskiej i tarnopolskiej. Sprawozdanie z czynności zarządu przyjęto do wiadomości. Dr. Roman Kulczycki zdał sprawę ze starań zarządu o podwyższenie subwencyi od Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego. Dyskusya w tym względzie była żarliwa. Zabierali głos Stef. Wysocki, Dulęba, Bron. Garapich, włościanin Smagała, Znamirowski, Stefczyk i inni.

Podręcznik dla pogotowi pożarnych zamierza wydać p. Antoni Szczerbowski, naczelnik straży ogniowej miejskiej w Jarosławiu, znany już z pożytecznych prac na niwie pożarnictwa.

Patent ces. z 28 lipca 1786 roku, ogłaszający ustawę ogniową dla gmin wiejskich, zawiera tyle znakomitych postanowień, że już na podstawie tej ustawy powinno być w każdej gminie wiejskiej zorganizowane pogotowie pożarne z tym samym celem i zadaniem, jakie mają straże pożarne w miastach i miasteczkach. Na podstawie tejże ustawy ogniowej obowiązani są wszyscy, w gminie zamieszkali gospodarze i ich służba, spieszyć do gaszenia ognia i wykonywać czynności, które im naczelnik gminy lub przysiężni wskażą, i do których przydzieleni zostali. Taż sama ustawa postanawia o zebraniach gromady, na których przełożeni gminy pouczać mają gospodarzy i ich służbę o wszelkich czynnościach podczas pożaru; wreszcie na podstawie tej ustawy wszystkie gminy zaopatrywać się powinny w rekwizyta ogniowe. Nie brak więc odpowiedniej ustawy, lecz niechęć i brak zrozumienia rzeczy jest powodem, że gminy wiejskie nie zabezpieczają się dotychczas od pożarów przez urządzanie pogotowi pożarnych i nabywanie rekwizytów ratunkowych. Potrzeby organizowania pogotowi pożarnych, już tylokrotnie w różnych pismach i rozporządzeniach władz omawianej, udowadniać nie mamy na celu, bo zresztą do tego, co być musi i być powinno, zachęcać nie potrzeba, a przełożeni gmin przy sposobności pożarów w gminie sami się przekonali o potrzebie uorganizowanej, jednolitej i na zasadach pożarnictwa prowadzonej obrony.

„Podręcznik“ ma na celu podanie wskazówek, jak pogotowia te zakładać, w które przybory je zaopatrywać, jak ćwiczenia z przyborami odbywać i jak postępować należy podczas gaszenia pożarów. Wszystko to, rozumie się, w najskromniejszych rozmiarach, z uwzględnieniem stosunków, w naszych gminach istniejących i z tem przekonaniem ułożone, że się do rozszerzenia nauki o pożarnictwie w gminach wiejskich i do wprowadzenia pogotowi w tych gminach przyczyni.

Aby ustalić nakład „Podręcznika“ i zabezpieczyć się, że przynajmniej koszta druku zwrócone zostaną („Podręcznik“ zawierać będzie około 3 arkuszy druku i kilka rycin potrzebnych do objaśnienia tekstu — cena zaś tylko 20 cent. za egzemplarz), autor wnosi prośby do Wydziału krajowego, Dyrekcyi Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie i Wydziałów Rad powiatowych o poparcie wydawnictwa przez udzielenie zasiłków, za które obowiązuje się odnośnym władzom oddać do użytku odpowiednią ilość egzemplarzy „Podręcznika dla pogotowi w gminach wiejskich“, licząc za każde 20 centów udzielonego zasiłku jeden egzemplarz.

P. Szczerbowski jest założycielem „Biblioteki strażackiej“, cennej dla Towarzystw ochotniczej straży pożarnej, zawierającej rozprawki na temat pożarnictwa, tudzież utwory z życia strażackiego i drobnostki sceniczne. „Biblioteki“ tej wyszło dotąd pięć zeszytów. Cena każdego 20 centów. Zawierają one: 1) „O ratunkowej służbie strażackiej podczas powodzi i różnych nieszczęśliwych wypadków“; 2) „Regulamin oddawania ostatniej usługi zmarłym członkom ochotniczych towarzystw strażackich“; 3) „Noc na pogotowiu“, obrazek sceniczny z życia strażackiego. — Autorem tych prac jest p. Szczerbowski. Zeszyt 4) zawiera fraszkę sceniczną p. t.: „Poskromiona nienawiść“; 5) „Wigilię strażacką“, obraz w pięciu częściach, — oba te utwory napisał p. Antoni Bahr. Następnym tomikiem będzie wspomniany „Podręcznik dla pogotowi pożarnych“.

Pożary. Z Żydaczowa donoszą pod datą 15 bm.: Wczoraj wybuchł tu wielki pożar, skutkiem którego spłonęły: kościół, budynek sądowy, budynek magistratu i wiele innych większych zabudowań. Budynek, w którym mieści się tabula gruntowa, uratowano.

Owrucz, miasteczko na Wołyniu, uległo w tych dniach klęsce pożaru. Spaliła się cała środkowa część miasta. Niszczący żywioł pochłonął przeszło 30 domów, oraz bazar, gdzie mieściły się sklepy. Ponieważ ogień wybuchł w nocy, mieszkańcy prawie że nic nie potrafili uratować z ruchomości. Ogień, o ile się zdaje, powstał z podpalenia.

W Wieliczce odbył się w sali teatralnej wieczorek deklamacyjno-wokalny, przy udziale samych dzieci szkolnych, na dochód biblioteczki dziecinnej i zakupienie przyborów naukowych dla biednej młodzieży. Dochód 83 złr. 9 ct., wydatki 29 złr. 98 ct. Czysty dochód 53 złr. 11 ct.

Z Brzostka piszą do nas: Wisłoka pod Brzostkiem zostaje zregulowaną i już rozpoczęto roboty nad kanałem i nową drogą. Jest to rzecz bardzo dla naszej okolicy ważna.

W Brzostku ciągle jeszcze zarząd gminny prowadzi komisarz rządowy i zaprowadza w miasteczku porządek.

Pomiędzy Tuchowem i Brzostkiem rozbudził się znowu gorączkowy ruch naftowy. W kopalni udziałowej p. Malczewskiego pojawiły się ślady ropy, a tuż za niemi gazy, które wyrzucają wodę z otworu wiertniczego. Bardzo wielu nafciarzy zjeżdża się i poszukuje terenów. Między innymi nabyła spółka krośnieńska tereny na Woli Brzosteckiej, p. Kaczorowski na Przecycy, spółka naftowa Malczewski i Niedzielski na Jodłowy, wreszcie pp. Kolat-Michniewski i Jaworski uwijają się również za terenami już to koło Brzostka, już to w Jodłowy i Kowalowy. Mamy nadzieję, iż za parę tygodni okolica nasza zamieni się na Krośnieńskie, a Jodłowa-Kowalowa na Potok-Toroszówkę.

Komitet ratunkowy dla pogorzelców gminy Brzezinki *ad* Oświęcim urządza w ogrodzie hotelu „de Zator“ na dworcu w Oświęcimie wielki koncert kapeli Richtera w dniu 19 b. m. na dochód tychże pogorzelców. Okoliczną szanowną publiczność, ze względu na cel, o najliczniejszy współudział uprzejmie zaprasza.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Przy ulicy Kościuszki stanął po pożarze miasta, który rok temu nawiedził nasz gród, wspaniały gmach dla urzędu poczty i telegrafu kosztem przeszło 50.000 złr. Gmach ten jest już na ukończeniu; składa się z kilkunastu okazałych i widnych sal i będzie jednym z najpiękniejszych budynków miasta. Gmach budował p. Maksymilian Jasiński, naczelnik tutejszej poczty, własnym kosztem, rząd jednak ma zamiar odkupić go na własność.

W środku rynku stanie niebawem nowy gmach, a raczej wielka kamienica, mająca pomieścić biura magistratu, kosztem około 100.000 złr. Wielka szkoda, że tutejsza Rada miejska odrzuciła plan magistratu wykonany przez ś. p. budowniczego miejskiego, p. Eljasza-Radzikowskiego. Jeżeli gmina nie waha się przeznaczyć tak wielką sumę na nowo wybudować się mający magistrat, to ma też prawo żądać, aby budowla ta choć trochę przypominała stylowe gmachy wielkomiejskie.

Od dziesięciu lat przeszło domagają się mieszkańcy Nowego Sącza wybudowania kilku nowych studzien, jednakże napróżno. Dwa razy spłonęliśmy prawie doszczętnie z tego powodu, że nie było wody do ratowania i gaszenia, chociaż Nowy Sącz aż dwie rzeki oblewają. Zapytujemy się więc p. burmistrza, jak długo mamy jeszcze czekać.

W Wilnie ma powstać wkrótce, z inicyatywy Rady miejskiej, średnia szkoła profesyonalna dla kształcenia techników i chemików. Postanowiono wyasygnować na ten cel jednorazowo 100.000 rs. i ofiarować plac miejski pod warunkiem, że gmach szkolny należeć będzie do miasta i na wypadek zniesienia szkoły przejdzie w posiadanie miasta na inne cele.

Z Petersburga donoszą, iż sprawa o spadek po ś. p. Czarneckiej, na żądanie stron interesowanych, odłożona została w sądzie okręgowym do jesieni br.

Koncert konkursowy orkiestr wojskowych. Z komitetu prowincyonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu komunikują nam: Na uwagę zasługuje koncert konkursowy, mający się odbyć 29 czerwca, z udziałem większej liczby orkiestr. Sprawą tego koncertu zajęli się z wielką przychylnością komenderujący generałowie V korpusu v. Seeckt i II korp. v. Blumberg ze Szczecina. Skutkiem tego staną do zapasów orkiestry wszystkich pułków piechoty II i V korpusu, załogujących w granicach W. Ks. Poznańskiego. Każda z orkiestr grać będzie dwie sztuki, jednę własnego, drugą wyboru komitetu sędziów. Komitet sędziów składa się: z profesora Joachima z Berlina, królewskiego dyrektora muzyki i inspicyenta muzycznego armii Rossberga z Berlina, prof. przy konserwatoryum i dyrygenta chóru nauczycieli i towarzystw Bacha z Lipska, Hansa Sitta, prof. Henniga i dyrektora muzyki Dembińskiego z Poznania. Przewodniczącym w komitecie jest prof. Joachim. Za najlepsze produkcye wyznaczono trzy nagrody w kwocie 300, 200 i 100 marek; oprócz tego otrzyma w upominku każdy z kapelmistrzów wartościową batutę. Koszta urządzenia tego koncertu będą dość znaczne, ponieważ trzeba wszystkim orkiestrom zwrócić koszta podróży. Znaleźli się pośród obywatelstwa wspaniałomyślni mecenasi, którzy już złożyli kwotę przeznaczoną na nagrody, a jeden z jubilerów ofiarował batuty.

Cztery pierwiastki w powietrzu. Sensacyjną nową wiadomość z dziedziny chemii komunikują z Anglii: Sir. E. C. Baly, preparator Wiliama Ramsay'a, uczonego, który wespół z Raleigh'em rozłożył azot, wnioskuje z szeregu swoich doświadczeń, iż tlen również da się rozdwoić, a główną podstawą do tego wniosku jest, oprócz znanego już faktu, że tlen ma dwa niezupełnie jednakowe widma, zależne od rodzaju wydobycia go, stwierdzenie do-

świadczalne, iż gęstość tlenu, która przy działaniu iskier elektrycznych „krótkich“ jest 16, spada przy działaniu skier „długich“ do 15.8 mniej więcej. Potwierdzenie tej wieści miałoby niesłychaną wagę. Przedewszystkiem wywróciłoby się nasze dotychczasowe pojęcie o powietrzu, które zamiast odwiecznych dwóch gazów w swoim składzie, wykazałoby ich aż cztery, tj. azot, argon, tlen i ten nowy jakiś pierwiastek.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 17 maja: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. (Popularne).

W sobotę 18 maja: „System p. Ribadier“, komedya w 3 aktach G. Feydeau i M. Hennequin. (Nowość).

W niedzielę 19 maja: „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa. (Występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieje Polski illustrowane.** Znany wiedeński wydawca M. Perles, który przed kilku laty wydał ozdobny i wielce artystyczny „Poczet królów polskich“ J. Matejki, przystąpił obecnie do wydawnictwa illustrowanej historyi polskiej, które ukazywać się będzie w zeszytach kilkoarkuszowych.

Tekst pięknego i pożytecznego dzieła wyszedł z pod pióra znanego historyka i publicysty dra Augusta Sokołowskiego, którego nazwisko jest wymowną gwarancyą, że nowa książka pod każdym względem odpowie potrzebie i wymaganiom nauki. Wydawnictwa tego ukazał się już zeszyt pierwszy, który daje wystarczające pojęcie o całości dzieła i sposobie jego przeprowadzenia. Tekst napisany jest popularnie, a mimo to z ścisłem uwzględnieniem najnowszych wyników badań historycznych, a obfite i piękne illustracye nadają wydawnictwu cechę prawdziwie artystyczną. W pierwszym zeszycie znajdujemy obok drobnych illustracyj, reprodukcye obrazów i rysunki Walerego Eljasza, Juliusza Kossaka, oraz portrety Mieczysława I, Dąbrówki, Bolesława Chrobrego, Mieczysława II, Ryksy i Kazimierza Odnowiciela według znanych rysunków Matejki.

Całość zeszytu nadzwyczaj korzystnie zaleca nowe wydawnictwo, które istotnie uczyni zadość dotkliwie uczuwać się dającej potrzebie illustrowanej historyi polskiej.

— **Piotr Chmielowski.** Współcześni poeci polscy. Petersburg. 1895, str. 494.

Obszerna książka, o której damy szczegółowe sprawozdanie, zawiera portrety literackie najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej poezyi polskiej od Sowińskiego do Tetmajera i w zestawieniu daje całkowity obraz naszej najnowszej poezyi.

— **Pamiętnik zjazdu prawników i ekonomistów polskich**, odbytego w czasie zeszłorocznej wystawy we Lwowie, wydany został świeżo staraniem komitetu wykonawczego i składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera sześć referatów, na zjeździe wygłoszonych, a mianowicie: dra Stanisława Głąbińskiego: Pogląd na działalność Sejmu galicyjskiego na polu gospodarstwa krajowego, — prof. Władysława Lubomęskiego: Postęp rolniczej produkcyi w Galicyi w dziesięcioleciu 1884 – 1893 r., — Maryana Małaczyńskiego: Gospodarstwo lasowe, przemysł leśny i handel drzewem, — dra Władysława Szajnochy: O przemyśle górniczym w Galicyi, — dra Henryka Kolischera: Trudności rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi i Teofila Merunowicza: O włościańskim przemyśle domowym. W drugiej części podano stenograficzny protokół czterech posiedzeń zjazdu z 14 i 15 września 1894 r.

„Pamiętnik“ przedstawia się poważnie i będzie miłą pamiątką zarówno dla wszystkich uczestników Zjazdu, który poruszył i objaśnił wiele kwestyj, gospodarstwa krajowego dotyczących, jak i dla tych wielu, którzy w Zjeździe udziału brać nie mogąc, zainteresowali się żywo przebiegiem obrad i sprawami na nim poruszonemi.

— **Tygodnik ilustrowany** przyniósł w ostatnim numerze początek pięknego studyum Józefa Kotarbińskiego o Adamie Asnyku. Jako dopełnienie literackiego tekstu znajdujemy w tymże numerze na dwóch środkowych stronicach ładnie wykonany wizerunek dra Asnyka według portretu malowanego przez Kazimierza Pochwalskiego. Ilustracyjnego tekstu dopełniają ryciny z obrazu Siemiradzkiego „W majowy ranek“, widoki Żegiestowa, portrety ś. p. Aleksandra Przystańskiego, Teodora Paprockiego i Karola Vogta, w literackiej części znajdujemy powieść Rodziewiczówny „Na wyżynach“, artykuły bieżące i barwną kronikę tygodniową Maryana Gawalewicza.

— **„Polski Lud“** w numerze 10 z dnia 15 b. m. zawiera treść następującą: Dzisiejsze hasła. — Laska opolna. — Kosz jabłek wśród świętych przyjaciół. — Krótka historya literatury polskiej. — Pogadanki gospodarcze: Zasiewanie lasów. — Listy do redakcyi. — Sprawy polityczne. — Zagadki. — Rozmaitości i t. p.

— **Rozkład w życiu i literaturze.** Bardzo ciekawa książka pojawiła się w tych dniach na półkach księgarskich. Jest nią monografia literacka Teodora Jeske-Choińskiego: „Rozkład w życiu i literaturze“. Autor od dwóch lat poświęcił się z zapałem gruntownemu zbadaniu objawów literackich i psychologicznych, francuskiego dekadentyzmu, który wywarł tak silny wpływ na przeobrażenie się pojęć i metod twórczości poetyckiej w całej Europie. Tym razem sięgnął Choiński aż w głęboką przeszłość, w dziedzinę ideałów antyku helleńsko-rzymskiego i znalazł tam dowody, że dekadentyzm dzisiejszy jest powtórzeniem bardzo pokrewnych mu kierunków w starej Grecyi, a zwłaszcza w starym Rzymie. Badając Lukrecyusza, materyalistę starożytnego, „Sztukę kochania“ Owidyusza i innych poetów klasycznych, odkrył autor w nich wszystkie te struny spękane i dysonanse psychologiczne, które zawiodły dzisiejszych Beaudelaire'ów, Rollinat'ów, Richepin'ów, Maeterlinck'ów, do ich tak interesujących utopij estetycznych, które skonają może prędzej od samych autorów, dzisiaj wszakże porywają i zawracają niektóre umysły. Opowiadanie swoje rozwinął autor na szerokiem tle objawów psychopatycznych naszego społeczeństwa. Książka, napisana z werwą i siłą pióra, czyta się jednym tchem i stanie się niezbędną dla wszystkich, którzy interesują się współczesną literaturą, zwłaszcza francuską. Kwestye, poruszone w monografii Choińskiego, tem są żywotniejsze, że i u nas nie braknie już wśród młodszego pokolenia talentów bardzo interesujących a lutnie swe nastrajających na tony dekadentyzmu i symbolizmu zachodnio-europejskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	729·4 mm	724·8 mm	727·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,2	+13°,7	+12·2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	ESE 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	79 %	65 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

Uwagi: Wczoraj po południu i dziś w nocy trochę deszczu.

Ostatnie wiadomości.

Do szeregu sensacyjnych doniesień, które rodzą się pod wpływem niepewności, jaki obrót weźmie sprawa, wywołana podróżą nuncyusza Agliardi'ego po Węgrzech, zaliczyć należy wiadomości, które podaje *Vaterland* w ostatnim numerze. Według tego dziennika wiadomość o rzekomem odwołaniu nuncyusza Agliardi'ego otrzymał *Pester Lloyd* — od samego prezydenta Banffy'ego. — Minister Josika na posiedzeniu węgierskiej Rady ministrów miał poufnie zawiadomić ministerstwo o stanie sprawy, a węgierski premier nie miał nic lepszego, jak natychmiast ogłosić poufne wiadomości w jednym z najbardziej rozpowszechnionych dzienników. — *Vaterland* donosi równocześnie, że to było powodem podróży Banffy'ego do Wiednia, chociaż wiadomem jest, że jeszcze przedtem zdecydowano, że węgierski premier w sobotę wyjedzie do Wiednia. Namiętny ton artykułu *Vaterlandu* odbiera całemu doniesieniu cechy wiarygodności.

Według *N. Fr. Presse* dotychczas nie wniesiono w Rzymie żadnej reklamacyi z powodu podróży nuncyusza na Węgry.

Z telegraficznego doniesienia z Rzymu dowiadujemy się, iż po znanej enuncyacyi prezesa kongresu katolickiego Paganuzzi'ego nastąpiła enuncyacya samego papieża w sprawie abstynencyi wyborczej katolików we Włoszech. Leon XIII w piśmie, wystosowanem do kardynała-wikaryusza Parocchi'ego, powiada: „Nieraz zaznaczono już, jak się mają zachować katolicy we Włoszech wobec wyborów politycznych. Okólnik, wydany w tej sprawie do biskupów z polecenia Piusa IX, obowiązuje i obecnie. W teraźniejszych warunkach udział katolików w wyborach politycznych jest nieodpowiednim.

„Wiadomo również, iż uznanie tej nieodpowiedzialności (*non expedit*) uważanem jest za zakaz ze strony stolicy apostolskiej. Sami mieliśmy sposobność niejednokrotnie przekonać się, że udział katolików w wyborach administracyjnych bywa pożytecznym i wskazanym; udział zaś w wyborach politycznych jest niewłaściwym — ze względów wyższego porządku (*per ragioni di ordine altissimo*), do których należy także sytuacya, która zgotowano papieżowi, a która stanowczo nie zgadza się z zupełną swobodą i niezależnością jego misyi apostolskiej“. Papież zaznacza w końcu, iż niejednokrotnie starano się osłabić znaczenie jego słów i do rozporządzeń w tym przedmiocie nie stosowano się ściśle, ponownie więc poleca wszystkim katolikom, ażeby wzięli sobie do serca powyższe rozporządzenia i z całą uległością do nich się zastosowali.

Pierwszy to raz papież osobiście zabiera głos w tej sprawie, która zresztą stała się już kwestyą natury akademickiej. Pius IX wydał odnośne rozporządzenie za pomocą urzędu wielkiej penitencyaryi; Leon XIII omawia sprawę we własnem piśmie. Dowodzi to, że katolicy włoscy nie bardzo chętnie stosują się do nakazu abstynencyi politycznej, skoro trzeba było powtarzać im polecenie w tak stanowczej formie. Zdaje się zresztą, że i obecnie enuncyacya papieża nie osiągnie w zupełności zamierzonego celu; zwłaszcza zaś w południowych Włoszech partya klerykalna wcale nie ma ochoty usuwać się tak stanowczo i bezwzględnie od udziału w wyborach politycznych.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Rzym, 16 maja. W Palermo przyszło wczoraj z powodu przybycia Cavalotti'ego do bójki między policyą a studentami, którzy przywitali przybywającego okrzykami: „Precz z Crispim!“

Poseł radykalny Engel, który wystąpił w obronie studentów, został uwięziony, i z rękami związanemi odstawiony do dyrekcyi policyi, gdzie go puszczono na wolność.

Do bójki wmięszali się robotnicy. Wiele osób aresztowano, wypuszczono jednak uwięzionych.

Belgrad, 16 maja. Nowy serbski minister skarbu Stefan Popovics zamierza stworzyć stałą finansową radę przyboczną t. zw. „*financiski savjet*“ z kilkunastu fachowców złożoną, przy pomocy której chce załatwiać wszystkie ważniejsze sprawy skarbowe. Na zapytanie jednego z korespondentów oświadczył Popovics, że uznaje potrzebę zreformowania wszystkich gałęzi administracyi skarbowej, a w szczególności cła i podatki urządzić w ten sposób, iżby do kas państwowych sumy potrzebne wpływały. Dla ułożenia i przeprowadzenia tych reform minister pragnie zaprosić ekspertów z zagranicy. Stanowczo zastrzegł się Popovics przeciw wszelkim lekkomyślnym eksperymentom w polityce finansowej i zaznaczył wyraźnie, że on i cały rząd chce lojalnie i punktualnie spełniać zobowiązania Serbii wobec zagranicznych wierzycieli. Minister spodziewa się, że dojdzie do porozumienia z grupą bankową na nowych, korzystniejszych dla kraju warunkach.

Wczoraj, jako w rocznicę urodzin królowej Natalii, odbył się po raz pierwszy za rządów Aleksandra w konaku świetny bal dworski. Około 400 osób było zaproszonych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 maja. Minister handlu zamianował kontrolora kasy głównej Wiktora Gajewskiego kasyerem przy dyrekcyi poczt we Lwowie, zarządcę pocztowego Ludwika Edera starszym zarządcą pocztowym na Podzamczu, kontrolorów Teofila Kulińskiego i Józefa Piętaka starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Wiedeń, 16 maja. Cesarz przyjmie prezydenta ministrów Banffy'ego, który przybył tutaj dzisiaj rano, o g. 1 w południe. Banffy otrzymał zaproszenie na dzisiejszy obiad dworski.

Wiedeń, 16 maja. Jak donoszą dzienniki, cesarz uda się 29 albo 30 b. m. do Lincu na uroczystość otwarcia nowego gmachu muzeum.

Wiedeń, 16 maja. Umarł tu poseł do Rady państwa dr. August Weeber.

Wiedeń, 16 maja. Wczoraj o godzinie wpół do szóstej odbył się obiad u arcyksięcia Karola Ludwika, na którym był książę Albrecht pruski, członkowie deputacyi wojskowej, ambasador niemiecki Eulenburg z żoną i personal ambasady niemieckiej.

W ciągu popołudnia książę Albrecht odwiedził arcyksiężnę Maryę Immaculatę, Adelgundę ks. Modeny, ministra Kalnoky'ego i Krieghammera.

Wielki ks. Meklembursko-Strzelicki miał przybyć z Wenecyi dzisiaj rano.

Wiedeń, 16 maja. Paradę wojskową na cześć ks. Alberta odroczono z powodu niepogody.

Wiedeń, 16 maja. Komisya wojskowa Izby poselskiej uchwaliła wczoraj projekt rządowy ustawy kwaterunkowej.

Wiedeń, 16 maja. Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła tytuły budżetu: „Cła“, „Podatek od wyszynku“, „Podatek konsumcyjny“, „Podatek od piwa“ i „Podatek od cukru“.

W toku dyskusyi minister skarbu dr. Plener oświadczył, że obecnie nie może dać wyjaśnień w sprawie zaprowadzenia monopolu wódczanego. W razie podwyższenia podatku od spirytusu część nadwyżki dochodów przypadnie krajom. Rozdział pomiędzy kraje można będzie przeprowadzić z łatwością.

W sprawie przesilenia w cukrowarstwie oświadczył minister, że udano się poufnie do rządu niemieckiego. Więcej minister powiedzieć nie może, ma jednak nadzieję, że będzie można sprawę załatwić pomyślnie.

Z kolei p. Szczepanowski referował o pożyczce 24 milionów koron dla Bośni i Hercegowiny na cele kolejowe. Komisya uchwaliła przejść do rozpraw szczegółowych na podstawie projektu rządowego, poczem dyskusyę przerwano.

Wiedeń, 16 maja. Minister handlu zamianował jako reprezentantów rządu austro-węgierskiego na międzynarodowy kongres kolejowy, zwołany na dzień 26 czerwca do Londynu, prezydenta kolei państwowych Bilińskiego, nadinspektora Lebera i zastrzegł sobie ewentualnie osobisty udział w kongresie.

Oprócz tego wezmą w nim udział różni naczelnicy sekcyj i radcy generalnej dyrekcyi kolejowej.

Praga, 16 maja. Po uroczystem otwarciu czesko-słowiańskiej wystawy etnograficznej namiestnik rozpoczął przegląd wystawy pod przewodnictwem prezesa Lażańskiego; towarzyszył mu także protektor-burmistrz Gregor i wszyscy wiceprezesi honorowi.

W przeglądzie tym wzięli udział również starszy marszałek krajowy, generał komenderujący Gruenne i inni cywilni i wojskowi dygnitarze. Pojedyncze oddziały pokazywali namiestnikowi odnośni członkowie komitetu wystawy.

Wystawa jest nader obfitą i obejmuje dzieje cywilizacyjnego, etnograficznego, geograficznego i lingwistycznego rozwoju czeskiego narodu. Do świetnych punktów wystawy należy: wieś czeska i stara Praga.

Oglądanie wystawy trwało półtorej godziny. Namiestnik i inni dygnitarze kilkakrotnie wyrazili swe zadowolenie.

Pisino, 16 maja. W gminach wiejskich okręgów Pisino i Albano wybrani zostali na posłów sejmowych jednogłośnie Laginja i Trinajstic.

Budapeszt, 16 maja. Prezydent ministrów Banffy odjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Budapeszt, 16 maja. (Z Izby magnatów.) W szczegółowej rozprawie nad ustawą o recepcyi religii żydowskiej przy głosowaniu nad § 3 okazała się równość głosów. Prezydent rozstrzygnął na korzyść projektu. W trzeciem czytaniu oddano również 96 głosów *pro* i 96 *contra*. I tu prezydent rozstrzygnął wśród okrzyków na cześć jego wznoszonych z lewicy. Na tem zamknięto posiedzenie.

Budapeszt, 16 maja. Izba magnatów przyjęła w drugiem czytaniu resztę postanowień projektu o recepcyi żydowskiej religii, odrzuciła zaś wnioski Zichy'ego o ich skreślenie. Prezydent zarządza głosowanie imienne nad trzeciem czytaniem ustawy całej, z wyjątkiem odrzuconego wczoraj § 2. Ferdynand Zichy za kilkakrotne wykrzyki, w których zarządzenie prezydenta przedstawiał jako chęć wpływania na głosowanie, został do porządku przywołany. — W trzeciem czytaniu okazała się równość głosów, przez rozstrzygnięcie prezydenta ustawa została przyjętą. (Okrzyki *Eljen* na lewicy).

Budapeszt, 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister skarbu przedłożył projekt ustawy o urządzeniu loteryi klasowej na częściowe pokrycie kosztów wystawy krajowej. Dochód z loteryi preliminowano w kwocie dwóch milionów złr.

Berlin, 16 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu uzasadniał Rickert swój wniosek o zmianę ustawy wyborczej. — Przyjęcie tej ustawy, zdaniem wnioskodawcy, byłoby protestem przeciw najnowszym atakom na prawa wyborcze do parlamentu.

Imieniem centrum przemawiał Lieber za wnioskiem Rickerta.

Buchka imieniem konserwatystów przemawiał przeciwko wnioskowi. O atakach konserwatystów na prawo wyborcze do parlamentu mowcy nic nie wiadomo. (*Śmiechy z lewicy*).

Singer wnosi, aby parlament tak długo odrzucał uchwały Rady związkowej, aż Rada związkowa uchwali wniosek Rickerta.

Sekretarz stanu Böttcher protestuje przeciwko twierdzeniu, że Rada związkowa z góry i wzgardliwie traktuje uchwały parlamentu. — Rada związkowa tworzy projekty nie dla parlamentu, lecz dla państwa. Jeżeli parlament odrzuca uchwały Rady związkowej, to nie rząd, lecz państwo ponosi szkodę. (*Oklaski z prawicy*).

Pos. Czarliński (z Koła polskiego) i Förster przemawiają za wnioskiem.

Pos. Limburg-Stirum uważa za nieuzasadnione twierdzenie, jakoby konserwatyści dążyli do odrzucenia prawa powszechnego głosowania. Wniosek Rickerta jest jednostronny. — Mowca ostrzega przed konfliktem z Radą związkową.

Lieber z zadowoleniem wita oświadczenie konserwatystów, że nie myślą napadać na prawo wyborcze.

Pos. Liebermann poleca wniosek, gdyż usunie on teroryzm socyalnych demokratów i żydów.

Po dalszej, krótkiej zresztą, dyskusyi zamknięto pierwsze czytanie wniosku Rickerta.

W drugiem czytaniu przyjęto § 1 przeciw głosom konserwatystów. — Ponieważ jednak stwierdzono, że Izba jest zdekompletowana, przerwał prezydent dalsze obrady i zapowiedział je na dzień następny.

Berlin, 16 maja. Komisya dla podatku spirytusowego przyjęła 1 i 2 artykuł noweli w drugiem czytaniu i wszystkie dalsze punkta w brzmieniu, uchwalonem w pierwszem czytaniu.

Sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że Rada stanu co do zamknięcia sesyi nie powzięła jeszcze uchwały. Na wszelki sposób w tej sesyi powinnaby jeszcze być załatwiona nowela o podatku spirytusowym.

Berlin, 16 maja. Wobec doniesień *Schles. Ztg.* jakoby ustąpienie sekretarza stanu Böttichera było pewnem, a na następcę jego upatrzony był sekretarz stanu br. Marschall i prezydent urzędu zabezpieczeń Boediker, nadto jakoby Herbert Bismark, po dokonaniu tych zmian, znowu wstąpić miał do służby dyplomatycznej i zająć stanowisko ambasadora, dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg*, że doniesienia te pozbawione są wszelkiej podstawy i tylko zdążają do wywołania zaniepokojenia.

Nordd. Allg. Ztg donosi nadto, że ze względu na prace komisyi prawniczej namyślano się, czyby nie należało sesyę parlamentu odroczyć, a nie zamknąć. Obecnie odstąpiono od tej myśli; parlament będzie zatem zamknięty. Spodziewać się należy, że najważniejsze prace załatwione będą do połowy przyszłego tygodnia a zamknięcie sesyi nastąpi do tego czasu.

Paryż, 16 maja. Kapitan Lechatelier, który niedawno zabił w pojedynku dziennikarza i literata Harry-Allis'a, został przez sąd przysięgłych uniewinniony. Sekundanci również zostali uniewinnieni.

Spezia, 16 maja. Eskadra włoska odpłynie na uroczystość do Kielu pod dowództwem księcia Genui prawdopodobnie dnia 20 maja.

Londyn, 16 maja. Na wyborach uzupełniających w zachodnim okręgu hrabstwa Dorset wybrany został na członka Izby gmin unionista Willials znaczną większością głosów.

Petersburg, 16 maja. Szef departamentu azyatyckiego wręczył odjeżdżającemu z Petersburga nadzwyczajnemu posłowi Buchary własnoręczne pismo cara Mikołaja II do emira bucharskiego oraz ofiarowany emirowi przez cara portret Aleksandra III.

Petersburg, 16 maja. *Nowoje Wremia* donosi z Nikołajewa o zderzeniu się parostatków „Skryi“ i „Wizantyi“. Dla podróżnych zderzenie się nie pociągnęło za sobą żadnych szkodliwych następstw.

Nowosti donoszą z Kazania, że Wołga znacznie wezbrała i zalała okolicę. Linia kolejowa pod Kazaniem została znacznie uszkodzona; sam dworzec znalazł się pośród wody.

Petersburg, 16 maja. Według telegraficznej wiadomości z Baku, srożył się tam pożar w kopalniach nafty i w dystylarni Rotszylda. Straty materyalne są znaczne.

Belgrad, 16 maja. Wiadomościom o zamiarze niewypłacenia kuponu zaprzeczono urzędownie. Równocześnie ze strony urzędowej zapewniają, że kupon lipcowy już pokryto i należytość większa częścią w gotówce za granicę wysłano.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	45
4% węgierska renta złota	122	95
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1075	—
Akcye kredytowe	401	35
Londyn	122	10
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	62½
20 marek	11	92
20-frankówki za sztukę	9	68
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 16 maja. Ruble 131·25. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·46. Pszenica na wiosnę 7·31. Owies na wiosnę 6·75.

Wiedeń, 16 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·50; 4% galic. fund. propin. 98·10; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 327·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 200·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 446·50; Länderbank na 200 złr. 281·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1074.

Berlin, d. 16 maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 247·25 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·20 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·10 mrk. Austryackie banknoty 167·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 160·50 mrk. Ruble 220·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny [illegible] drukarni A. Szwi[illegible]wski.